

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/183499,To-wszystko-dobrze-sie-skoczy-Z-ksiedzem-Janem-Sikorskim-rozmawia-Jakub-Golebie.html>
24.04.2024, 08:14

To wszystko dobrze się skończy. Z księdzem Janem Sikorskim rozmawia Jakub Gołębiowski



Ks. Jan Sikorski przyjmuje święcenia kapłańskie z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego, 1958 r.
Fot. Facebook

Jakie były księdza związki z Solidarnością? Jak został ksiądz duszpasterzem osób internowanych?

Pierwszy raz przekroczyłem bramę więzienia 25 grudnia 1981 r., to były początki stanu wojennego. Przez przypadek znalazłem się w kurii warszawskiej i ksiądz biskup zapytał, czy mogę pójść w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia do internowanych. Właściwie chciałem odpocząć, miałem nawet „lewą” przepustkę na wyjazd z Warszawy. Ale pomyślałem: „to internowani, oczywiście, że pójdę”. Cała dalsza moja historia była związana z duszpasterstwem Solidarności i z internowanymi. W pierwszy dzień świąt rano zaopatrzeni w dokument od władz kościelnych pojechaliśmy z ks. Bronisławem Dembowskiem (późniejszym biskupem) do Białołęki. Jechaliśmy z bijącym sercem, bo nie wiadomo było, czy na pewno nas wpuszczą. Dyrektor więzienia zaprosił nas do siebie na herbatę. Kiedy wchodziliśmy do gabinetu, usłyszałem pobożne pieśni. To była Msza św. radiowa z kościoła Świętego Krzyża – dyrektor jej słuchał. Pomyślałem: „nie jest tak źle”.

Zaprowadzono nas do internowanych. Kiedy otwarto drzwi na korytarz więzienia, zobaczyłem twarze więźniów. Widok był wstrząsający. Byli młodzi, wielu nosiło brody. To mi przypomniało obrazy przedstawiające Polaków wywożonych na Sybir. Pomyślałem: „najlepsi nasi rodacy znowu zamknięci w więzieniach”.

Jak przyjęli księdza internowani?

Byliśmy pierwszymi, którzy do nich dotarli. Dla nich było szczególnie ważne, że w ogóle ktoś z zewnątrz o nich pamięta, że nie są zupełnie osamotnieni. To nasze pierwsze spotkanie dodało im otuchy. Internowani sami w różny sposób podtrzymywali się na duchu. Dostałem nawet od nich legitymację honorowego internowanego. Te legitymacje wykonali w więzieniu. Oni przeżyli tam dramatyczny czas i doświadczyli ogromnej traumy. Niektórzy mówili mi, że gdy ich wieziono na miejsce ciężarówkami, nie wiedzieli, dokąd jadą, a strażnicy między sobą mówili dla żartu po rosyjsku. Ci działacze Solidarności bali się po prostu, że może będą wywiezieni do Rosji. Przed Mszą św. tłum stał na korytarzu więziennym. Kiedy wchodziłem, z daleka widziałem prześcieradło, na nim znak Solidarności, krzyż i ołtarz przygotowany do Mszy. Staliśmy obaj z ks. Dembowskiem, a oni podchodzili i wyznawali grzechy. Krzysio Śliwiński, późniejszy minister, skończył teologię, więc zgłosił się, że może poprowadzić rachunek sumienia dla internowanych. Po Mszy św. odwiedziliśmy internowanych w celach. Wzięliśmy od nich grypsy dla rodzin. Tych karteczek napisanych do bliskich było bardzo dużo. Wysłuchaliśmy niezwykłych historii aresztowania. Internowani mówili o swoim lęku o rodziny i bliskich, o chorych, czasem pozostawionych bez żadnej pomocy. Wszystkie kontakty i wiadomości spisywaliśmy na miejscu i chowaliśmy w walizce na paramenty liturgiczne. Przy wyjściu z więzienia zastanawiałem się: „jak ja teraz wyniosę te grypsy przez kontrolę strażników? To jest stan wojenny, ale oni nie są przestępcami, mogą robić, co chcą!”. Funkcjonariusz, który prowadził mnie do wyjścia, zaproponował: „ja księdzu pomogę nieść tę walizkę”. Mówię: „a proszę bardzo”. No i poszliśmy sobie razem spokojnie na drugą stronę – strażnik wyniósł grypsy z więzienia. Ksiądz kard. Józef Glemp po ogłoszeniu stanu wojennego stworzył Komitet Prymasowski do opieki nad uwięzionymi. Pojechalśmy więc z ks. Dembowskiem do kościoła św. Marcina, a tam już był cały sztab, niektórzy znani ludzie, artyści. Wszystkie wiadomości od internowanych były od razu segregowane – organizacja jak w czasie okupacji. Pomagający jechali później do ich rodzin z pomocą i z informacjami.

Fragment wywiadu opublikowanego w [„Biuletynie IPN” nr 4/2023](#)

► [Czytaj całość \(PDF\)](#)

Pliki do pobrania

[To wszystko dobrze się skończy. Z księdzem Janem Sikorskim rozmawia Jakub Gołębiowski \(pdf, 1.88 MB\)](#)

